

wyłania się coś na kształt trybun czy łóż, należących do wnętrza budynku – tak jak to jest w warszawskiej Izbie Senatu. Wydarzenie przedstawione przez Davida, co artysta dobitnie zaznaczył, miało miejsce podczas burzy. Zastępując sugestię ulewnego, zacinającego w porywistym wietrze deszczu – efektem wpadających do sali promieni słońca, Norblin tyleż przekształcił obraz *Przysięgi w Jeu de Paume*, co zachował zasadniczą ideę włączenia czynników atmosferycznych do ukazanej sceny. Transformacja ta daje się wytłumaczyć na poziomie symbolicznym: o ile moment przysięgi wersalskiej zwiastował nadchodzącą burzę rewolucji, o tyle przyjęcie przez polski sejm konstytucji było momentem oświecenia króla i narodu. Podobną treść symboliczną niesie winieta zamieszczona na karcie tytułowej Konstytucji 3 maja, wydanej drukiem wkrótce po zatwierdzeniu ustawy: dwa putta wieńczą tablicę z tekstem na tle bijących zza chmur promieni słońca [il. 22].

O tym, że Norblin narysował ów symulowany widok Jeu de Paume z myślą o przekształceniu sceny przysięgi wersalskiej w scenę przysięgi na Zamku Królewskim w Warszawie, świadczy ponadto zmiana układu zgromadzonych postaci, szkicowo jedynie zaznaczonych – zmiana polegająca na usunięciu przewodniczącego ze środka sali i zwolnieniu miejsca w tej części, co służyło ekspozycji grupy osób znajdujących się dalej w głębi pomieszczenia, oraz na skierowaniu ruchu pozostałych osób właśnie w tamtą stronę. Tutaj, pod ścianą, na rysunku przedstawiającym przysięgę warszawską znalazł się tron króla, a miejsce, z którego Norblin usunął grupę otaczającą stół z przewodniczącym, przypadło rzucającemu się na podłogę Suchorzewskiemu. Na marginesie warto zauważyć, że rysunek Davida dostarczył Norblinowi również wzoru takiej koncepcji ukazania zbiorowej przysięgi, w której entuzjazm przytłaczającej większości uczestniczących w tym akcie został skonstrastowany z protestem jednego posła; różnica jest oczywiście taka, że deputowany Martin Dauch okazuje swój sprzeciw kurcząc się na krześle, a Suchorzewski robi to, chciałoby się powiedzieć, po sarmacku.

Znamienne, że podwyższeniu przez Norblina punktu obserwacji Davidowskiej sali do gry w piłkę towarzyszy taki sposób pokazania sufitu, wcinającego się krawędziami przy ścianach bocznych głęboko w kierunku centrum obrazu, który odpowiada raczej widokowi z niższej pozycji. Podobną niekonsekwencję rozwiązania perspektywy, związaną z wyostreniem zbieżności uciekających w głąb linii, spotykamy w pierwszych szkicach przysięgi w Sali Senatorskiej. Najwyraźniej chodziło Norblinowi o zachowanie z rysunku Davida nie tyle poprawnego wykresu przestrzeni, co przede wszystkim efektu skierowania linii perspektywicznych na umieszczoną w samym środku pola obrazowego postać, która przewodzi całemu zgromadzeniu i inicjuje zbiorową przysięgę. Efekt ten, będący